

KS. JAROSŁAW R. MARCZEWSKI

Lublin

PAPIEŻ LEON WIELKI JAKO OBROŃCA RZYMU
PRZED WANDALAMI (455)

Ze zrozumiałych względów postać pap. Leona Wielkiego zawsze cieszyła się wśród historyków, patrologów i teologów różnych specjalności dużym zainteresowaniem. Wybór opracowań obcojęzycznych jest tego oczywistym wyrazem. Ze zdumieniem natomiast przychodzi odnotować fakt, iż polska literatura przedmiotu jest nader skromna. O ile jednak pośród dzieł dotyczących problematyki związanej z osobą i działalnością Leona Wielkiego będących wynikiem badań polskich autorów można odnaleźć ważne pozycje teologiczne, to opracowania z dziedziny historii na podobne miano nie zasługują¹ Trudno zwłaszcza o takie prace, które poruszałyby zagadnienia związane z zaangażowaniem pap. Leona na rzecz obrony Rzymu w dobie wędrówek ludów² Co ciekawe – wydarzenia te były nawet w pewien sposób pomijane w niektórych opracowaniach z zakresu historii powszechnej. Można się jedynie domyślać, iż w ostatnich dziesięcioleciach naciski pozanaukowe sprawiały, że traktowano z rezerwą temat, który niesie w sobie wnioski co do ogromnego autorytetu władzy kościelnej w osobie papieża.

¹ Najobszerniejszym, jak dotychczas, opracowaniem jest kilkudziesięciostronicowy wstęp do przekładu *Mów Leona Wielkiego*. Zob. K. Tomczak, *Wstęp*, [w:] św. Leon Wielki, *Mowy*, (Pisma Ojców Kościoła, t. XXIV), tł. [z jęz. łac.] K. Tomczak, Poznań 1958, s. IX-LXXXVIII.

² Problematyka ta stała się pośrednio przedmiotem badań J. Kuranca. Jednakże autor ten ze względu na metodologiczne założenia swej pracy nie podjął pełnej analizy i prezentacji źródeł do wspomnianego zagadnienia. Zob. J. Kuranca, *Akcja dyplomatyczna Bizancjum i jego sąsiadów w latach 433-468*, „Roczniki Humanistyczne”, 12(1964), z. 3, s. 55-75; t e n ż e, *Gejzeryk, król Wandalów i Alanów (Zagadnienia wybrane)*, tamże, 21(1973), z. 3, s. 71-91.

W 1. poł. V w. autorytet papieski, zarówno urzędowy jak i osobisty, niezwykle wzrastał³ Proces ten przebiegał równoległe do upadku powagi cesarskiej oraz destabilizacji politycznej, społecznej i ekonomicznej państwa. Wewnętrzny rozkład organizmu Cesarstwa Rzymskiego stymulowały niewątpliwie wydarzenia zewnętrzne w postaci trwającej inwazji plemion barbarzyńskich. Pośród ogólnego rozstroju, gdy brakowało nieraz urzędników cywilnych i władz wojskowych, właśnie biskupi, jako ci, którzy trwali wiernie na miejscu, stawali się w sposób naturalny punktem oparcia dla ludności i jej jedynymi obrońcami. Tego typu zadania podjął się w 455 r. także Leon Wielki w sytuacji kompletnego chaosu w państwie.

I. KONIEC PANOWANIA WALENTYNIANA III ORAZ INWAZJA WANDALSKA W ITALII

W 454 r. miało miejsce wydarzenie, które w ogromnym stopniu przyczyniło się do destabilizacji Cesarstwa Zachodniego i, jak można przypuszczać, przyspieszyło jego upadek. Chodzi tu o morderstwo, jakiego dopuścił się ces. Walentynian III na wodzu rzymskiej armii Aecjuszu. Ten ostatni spełniał bowiem rolę właściwego rządcy imperium. Stał się on również dla siebie współczesnych swego rodzaju symbolem trwałości państwa, a przynajmniej jego widoczną podporą. Marcelin Komes określił go mianem „wielkiego ocalenia Cesarstwa Zachodniego” (*magna Occidentalis reipublicae salus*)⁴ O ile nawet taki sposób widzenia Aecjusza może być kontestowany, to faktem jest, że jego osoba pełniła w kraju rolę stabilizującą.

Przyczyny śmierci Aecjusza należy upatrywać w psychologicznie i realnie trudnej sytuacji ces. Walentyniana, który był faktycznie pozbawiony władzy na rzecz potężnego patrycjusza. Młody, choć panujący od 30 lat cesarz miał wielkie trudności w przedstawianiu własnego zdania i realizacji swoich koncepcji odnośnie do spraw państwowych. Możliwe jest także to, iż sam sposób odnoszenia się Aecjusza do Walentyniana odbiegał od etykiety, a być może nawet prowokował. Pomimo umowy o małżeństwie własnych dzieci

³ Por. Ch. Dawson, *Tworzenie się Europy*, tł. [z jęz. ang.] J. W. Zielińska, Warszawa 1961, s. 125.

⁴ Marcellinus Comes, *Chronicon*, ed. Th. Mommsen, [w:] *Monumenta Germaniae historica inde ab anno Christi 500 usque ad annum 1500. Auctores antiquissimi*, t. XI, vol. 2, Berolini 1894 (dalej cyt.: MGHauctant), s. 86.

pozostawali oni w nieprzyjaźni. Podsycał ją jeszcze cesarski zausznik Herakliusz, który pozyskawszy zaufanie władcy, nastawiał go przeciw Aecjuszowi⁵ Do zabójstwa doszło 21 IX 454 r. w pałacu cesarskim. Istnieje przypuszczenie, że Aecjusz został tam podstępnie zwabiony, a plan działania był już z góry przygotowany⁶ Hipoteza ta, choć możliwa do przyjęcia, nie znajduje bezpośredniego potwierdzenia w źródłach. Na podstawie relacji Prospera z Akwitanii można by również przypuszczać, że morderstwo, być może nawet planowane, było wynikiem spontanicznej reakcji Walentyniana na wyjątkowo nieprzyjemne zachowanie Aecjusza⁷ Pierwszego pchnięcia dokonał bowiem sam cesarz, kolejne zaś wykonali obecni słudzy dworscy.

Ten krok Walentyniana został określony w literaturze przedmiotu mianem „szaleństwa”⁸ Zważywszy na rolę, jaką Aecjusz pełnił w Cesarstwie, oraz wydarzenia, które nastąpiły wkrótce po jego śmierci, opinia ta wydaje się całkowicie słuszna.

16 III 455 r. doszło bowiem do zabójstwa ces. Walentyniana. Zginął on na Polu Marsowym, poza murami miasta, w czasie, gdy był zajęty ćwiczeniami wojskowymi⁹ Zabójcami byli oficerowie gwardii Optila i Traustila, dawni zwolennicy Aecjusza¹⁰ Przyczyny śmierci cesarza należy więc upatrywać w chęci zemsty dawnych towarzyszy Aecjusza za morderstwo władcy na ich wodzu. Potwierdza to świadectwo Prospera, który ponadto wyakcentował wyjątkową nieostrożność Walentyniana, wciąż otaczającego się przyjaciółmi zamordowanego Aecjusza¹¹

Jednakże motyw zemsty za zabójstwo Aecjusza był tylko jedną z przyczyn śmierci cesarza. Jak świadczą źródła, obaj zamachowcy byli inspirowani przez wrogo nastawionego do władcy Petroniusza Maksymusa¹² Naj-

⁵ Zob. P r o s p e r, *Epitoma chronicae*, ed. Th. Mommsen, MGHAuctant IX/1 483.

⁶ Por. K u r a n c, *Gejzeryk* [...], s. 79.

⁷ Zob. P r o s p e r, dz. cyt., s. 483.

⁸ E. F G a u t i e r, *Genseric, Roi des Vandales*, Paris 1937, s. 232.

⁹ Zob. V i c t o r T o n n e n n e n s i s, *Chronicon*, ed. Th. Mommsen, MGHAuctant XI/2 186.

¹⁰ Zob. M a r c e l l i n u s C o m e s, dz. cyt., s. 86. Paweł Diakon w swej relacji (*Historia rzymska*, tł. [z jęz. łac.] I. Lewandowski, Warszawa 1995, s. 124) wymienia tylko drugiego z przedstawionych przez Marcelina Komesa morderców, przy czym nieco zmienia jego imię.

¹¹ Zob. P r o s p e r, dz. cyt., s. 483 n.

¹² Zob. np. E w a g r i u s z S c h o l a s t y k, *Historia Kościoła*, tł. z jęz. gr. E. Kazikowski, Warszawa 1990, s. 63.

obszerniej powody jego wrogości zrelacjonował Prokopiusz z Cezarei¹³ Według tegoż autora Walentynian miał targnąć się na cześć niewieścią żony Maksymusa. Cesarz, wzięwszy od Maksymusa rodowy sygnet jako zastaw wygranej, miał posłać swych ludzi do jego domu, aby podstępem sprowadzić do pałacu żonę Maksymusa, która słynęła z urody. Wystannicy przekazali prośbę, pochodzącą rzekomo od męża, o czym miał świadczyć jego pierścień, a która wzywała ją natychmiast do pałacu na spotkanie z ces. Eudoksją. Jednakże po przybyciu na miejsce została ona zaprowadzona do tajemnego pomieszczenia i zniewolona przez cesarza. Ponieważ cała sprawa została odkryta przez Maksymusa, powziął on postanowienie, iż zemści się na Walentynianie za popełniony przez niego czyn, czego też dokonał¹⁴

Śmierć Walentyniana III miała duże znaczenie dla rzymskiego świata. Zakończyła ona bowiem okres względnego szacunku dla wątlej władzy cesarskiej na Zachodzie. Walentynian był ostatnim przedstawicielem dynastii i spadkobiercą wspaniałej tradycji cesarskiej, która wygasła wraz z nim. Fakt ten sprzyjał nasileniu się tendencji rozkładowej w państwie, a także prowokował zewnętrznych wrogów imperium.

Władzę cesarską po śmierci Walentyniana objął tenże Maksymus, inspirowany zbrodni. Pochodził on bowiem ze starego arystokratycznego rodu, był dwa razy konsulem i patrycjuszem¹⁵ Dla umocnienia swej pozycji zdecydował się on poślubić wdowę po Walentynianie – Eudoksję¹⁶ Jako moralny sprawca mordu, o czym powszechnie wiadomo, był jednak dla cesarzowej kandydatem nie do przyjęcia. Nadto, według relacji Prokopiusza, miał on oświadczyć Eudoksji, iż zabójstwa dopuścił się właśnie ze względu na miłość do niej¹⁷ Zdecydowana odmowa ze strony cesarzowej doprowadziła do użycia siły przez Maksymusa. Wiktor z Tonnuny zanotował: „Wkrótce zmusił on do małżeństwa pozostawioną przez Walentyniana Augustę, nie pozwalając jej obchodzić żałoby po śmierci swojego

¹³ Zob. P r o c o p i u s, *History of the Wars, Books III and IV*, vol. II, transl. H. B. Dewing, Cambridge 1953, s. 39 nn. Zob. też: J o a n n e s A n t i o c h e n u s, *Historia chronicae*, [w:] *Fragmenta historicorum Graecorum*, t. IV, ed. C. Müllerus, Parisiis 1885, s. 615.

¹⁴ Według Prokopiusza (dz. cyt., s. 41 n.) Maksymus przyczynił się także do śmierci Aecjusza, sądząc, że stanie mu on na drodze do zemsty na Walentynianie.

¹⁵ Zob. P r o s p e r, dz. cyt., s. 484.

¹⁶ W tym czasie Maksymus był już wdowcem, ponieważ jego żona zmarła nieco wcześniej. Zob. P r o c o p i u s, dz. cyt., s. 45.

¹⁷ Zob. tamże.

męża”¹⁸ W tym samym czasie Maksymus doprowadził również do zawarcia związku małżeńskiego pomiędzy najstarszą córką zamordowanego cesarza Eudocją a własnym synem Palladiuszem. Miało to najprawdopodobniej, zdaniem Maksymusa, uporządkować i ułatwić sprawy dziedziczenia władzy przez kolejnych członków rodziny nowego cesarza. Jednakże i to małżeństwo zostało zawarte pod przymusem, bez woli Eudocji, która już wcześniej obiecana była Hunerykowi, synowi króla Wandalów.

Sytuacja, w jakiej znalazła się ces. Eudoksja, miała, zdaniem niektórych dziejopisarzy, zaowocować specyficznym działaniem upokorzonej kobiety Marcellin Komes stwierdził: „Genzeryk, król Wandalów, wezwany listownie przez Eudoksję, żonę Walentyniana, przybył do Rzymu z Afryki”¹⁹ Tę lakoniczną wiadomość poszerzył Ewagriusz Scholastyk, pisząc o zmuszonej do małżeństwa Eudoksji w następujący sposób: „Ona oczywiście, uważając taki obrót sprawy za osobistą zniewagę i za przejaw najwyższej nieprawości, gotowa była raczej, jak to mówią, rzucić wszystko na szalę, wybierając drogę zemsty za bolesną utratę małżonka i za zniewagę odebranej wolności – straszna jest bowiem niewiasta i nieubłagana w swym gniewie, kiedy dochowując czystości i wierności małżeńskiej, zostanie z niej ograbiona, a zwłaszcza jeśli na jej cześć niewieścią targnął się ten, kto był właśnie mordercą jej męża. Wysyła zatem Eudoksja poselstwo do Libii, do Genzeryka i za cenę złożonych niezwłocznie bogatych darów, popartych obietnicą budzącą najlepsze nadzieje na przyszłość, nakłania go do niespodziewanego najazdu na terytorium rzymskie, przyrzekając, że wszystko wyda w jego ręce”²⁰

Nie wszystkie jednak źródła są zgodne co do tego wydarzenia. Prosper z Akwitanii wspominał, co prawda, o wezwaniu Genzeryka, ale nie wymienił w związku z tą sprawą imienia Eudoksji²¹ Inni, jak np. Wiktor z Tonnuny, wcale nie opisali tych wydarzeń²² Hydacjusz natomiast zaliczył je do zwykłych pogłosek²³

¹⁸ Victor Tonnennensis, dz. cyt., s. 186 (tł. własne).

¹⁹ Marcellinus Comes, dz. cyt., s. 86 (tł. własne).

²⁰ Ewagriusz Scholastyk, dz. cyt., s. 63. Zob. też: Joannes Antiochenus, dz. cyt., s. 615.

²¹ Zob. Prosper, dz. cyt., s. 484.

²² Zob. Victor Tonnennensis, dz. cyt., s. 186.

²³ Zob. Hydatus Lemicus, *Continuatio chronicorum Hieronymianorum*, ed. Th. Mommsen, MGH Auctant XI/2 28.

Opinie wśród badaczy tego problemu są mocno podzielone. W starszych opracowaniach dominuje twierdzenie o aktywnej roli Eudoksji w sprowadzeniu Wandalów do Italii. Nadto da się w nich zauważyć brak jakichkolwiek wątpliwości w interpretacji tekstów źródłowych²⁴

Znaczna część współczesnych autorów pozwala sobie na wyrażanie swoich zastrzeżeń co do rzeczywistego zaistnienia wydarzeń, o których mowa, nie rozstrzygając jednak tej kwestii w sposób definitywny. Podkreślona bywa co najwyżej niepewność przypuszczeń samych dziejopisarzy w tej sprawie²⁵

Istnieją opinie, które w sposób zdecydowany przeciwstawiają się twierdzeniu o kontaktach cesarzowej i króla Wandalów, tego typu bowiem działanie równe było zdradzie, na co cesarzowa – zdaniem niektórych autorów – z pewnością by sobie nie pozwoliła. Ponadto same źródła miałyby nie pozwalać na snucie tego typu przypuszczeń, które noszą cechy charakterystyczne dla niehistorycznych opowiadań²⁶ Argumenty dla obalenia tezy o wezwaniu Genzeryka przez Eudoksję łączą się w tym wypadku z literackimi zagadnieniami ówczesnej epoki. Wymogiem tego typu opisów, jak historia Walentyniana i najazdu Wandalów, była konstrukcja wyraźnych antytez, bez której zdarzenia nie miałyby właściwej im oprawy. Stąd konieczność połączenia sprawy upokorzenia Eudoksji i zawsze groźnego Genzeryka. Dopiero na tym tle miał się odpowiednio prezentować opis łupienia Rzymu. Dodatkowym argumentem za niewinnością Eudoksji miał być zły sposób traktowania jej przez Genzeryka w czasie najazdu Wandalów²⁷

Trudno rozstrzygnąć, która z wyżej przedstawionych interpretacji jest najbliższa prawdy. Faktem jednak pozostaje, że niektóre, nieodległe od tamtych wydarzeń kroniki w sposób wyraźny mówią bądź o sprawie Eudoksji, bądź też o pogłoskach na ten temat. Należałoby więc uznać, że przynajmniej plotki o całej sprawie, która mogła być jednak zmyślona, funkcjonowały w ówczesnym Rzymie. Trudno zatem zaliczyć je do konstrukcji czysto literackich, napisanych jedynie dla potrzeb czytelnika i zgodnie z regułami stylu.

²⁴ Por. E. G i b b o n, *The Decline and Fall of the Roman Empire*, vol. II, New York [1967]⁴ s. 302; J. C h a n t r e l, *Historia popularna papieży*, t. IV: *Św. Leon Wielki i barbarzyńcy*, tł. [z jęz. fr.] anonimowe, Poznań 1864, s. 116.

²⁵ Por. G a u t i e r, dz. cyt., s. 232 n.; H.-J. D i e s n e r, *Das Vandalenreich. Aufstieg und Untergang*, Stuttgart 1966, s. 64; J. S t r z e l c z y k, *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992, s. 140.

²⁶ Por. L. S c h m i d t, *Geschichte der Wandalen*, München 1942², s. 78.

²⁷ Por. K u r a n c, *Gejzeryk [...]*, s. 79 n.

Niezależnie od tego, którą z powyższych interpretacji przyjąć, należy mieć na uwadze dodatkowe, bardzo istotne okoliczności inwazji wandalskiej na Italię. Wraz ze śmiercią Walentyniana III doszło bowiem do zerwania przez Genzeryka traktatu, który został zawarty z Cesarstwem w 442 r. Król Wandalów argumentował, że skoro nie żyje ten, z którym traktat zawierał, to nie jest już zobowiązany do jego przestrzegania. Ponadto, jak sugerują niektóre opracowania, Genzeryk mógł powziąć postanowienie swego rodzaju zemsty za zmuszenie do małżeństwa z Palladiuszem córki cesarza – Eudocji, narzeczonej Huneryka²⁸. Był to w każdym razie bezpośredni powód rozpoczęcia wojny. Prawdziwe motywy leżały zapewne nieco głębiej. Od r. 442 bowiem, aż do 450, państwo Wandalów prowadziło pokojową politykę wobec Cesarstwa. Genzeryk w tym czasie zdołał pokonać wewnętrzną opozycję w swoim kraju i wzmocnić armię, a szczególnie flotę. Okres pokoju bynajmniej nie oznaczał zmiany ekspansywnej polityki Wandalów. W 450 r. zaczęli oni ujawniać swój prawdziwy stosunek do Cesarstwa poprzez nawiązanie kontaktów z wodzem Hunów – Attylą, a w latach 451-452, zachowując neutralność, sprzyjali kampanii huńskiej na Zachodzie²⁹. W 455 r. wykorzystali więc jedynie okazję dla przeprowadzenia inwazji na Italię.

Wandalowie pojawili się u ujścia Tybru w bardzo krótkim czasie, bo około dwa i pół miesiąca po śmierci Walentyniana, tzn. pod koniec maja 455 r. Towarzyszył im silny kontyngent mauryjski. Przybycie wrogów spowodowało w Rzymie ogromny chaos. Zgodnie z relacją Prospera z Akwitanii ces. Maksymus zezwolił ludności na swobodne opuszczenie miasta, z czego skorzystało wielu wysoko urodzonych, jak i prostych obywateli. Sam władca również pragnął opuścić pozbawiony jakiegokolwiek obrony Rzym. Jednakże został on schwytany, rozczłonkowany i wrzucony do Tybru³⁰. Niektórzy autorzy, powołując się na Sydoniusza Apolinarisa, twierdzą, że Maksymus został zabity uderzeniem kamienia przez Burgunda Ursusa³¹. Śmierć cesarza miała miejsce w 77 dniu jego rządów – 31 V 455 r.

Armia wandalska, wysadzona na ląd w miejscowości Portus, przez Via Portuensis skierowała się ku Rzymowi. Bezbronne miasto mogło wówczas liczyć jedynie na opiekę swego biskupa, pap. Leona Wielkiego.

²⁸ Por. D i e s n e r, dz. cyt., s. 64.

²⁹ Por. F. C l o v e r, *Geiseric and Attila*, „Historia”, 22(1973) 104 nn.

³⁰ Zob. P r o s p e r, dz. cyt., s. 484.

³¹ Por. np. S c h m i d t, dz. cyt., s. 79.

II. SPOTKANIE LEONA WIELKIEGO Z GENZERYKIEM

Punktem wyjścia jakichkolwiek dalszych rozważań dotyczących roli papieża w czasie inwazji wandalskiej w Italii jest potwierdzenie bądź wykluczenie autentyczności spotkania Leona Wielkiego z Genzerykiem u bram Wiecznego Miasta.

Gruntowna kwerenda tekstów źródłowych spisanych do końca VIII w. przynosi w tym względzie skromne rezultaty. Liczba fragmentów wskazujących na rzeczywistą obecność papieża przed królem Wandalów nie jest duża. Można bowiem odnaleźć jedynie trzy świadectwa potwierdzające ten fakt. Zostały one spisane w V, VI i VIII w. i są one wynikiem pracy osób trzecich.

Chronologicznie pierwszym tekstem źródłowym jest fragment autorstwa Prospera z Akwitanii, świeckiego teologa i współpracownika pap. Leona Wielkiego³² Tekst ten zamieszczony jest w dziele *Epitoma chronicae*³³ Został on spisany w niedługim czasie po wydarzeniach, które opisuje. Stąd też, choć lakoniczny, jest on najobszerniejszy spośród wszystkich relacji i najbardziej szczegółowy.

Świadectwo z VI w. pochodzi z dzieła *Chronicon*³⁴ Jego autorem jest afrykański biskup Wiktor z Tonnuny³⁵ Jest ono najbardziej zwarte spośród tekstów źródłowych dotyczących spotkania Leona z Genzerykiem.

Autorem trzeciego świadectwa, powstałego w VIII w., jest Paweł Diakon³⁶ Zamieszczone w dziele *Historia Romana*³⁷, wykazuje bardzo daleko idącą zależność od tekstu Prospera z Akwitanii, który niemal dosłownie powtarza.

Świadectwa te nie znajdują w źródłach żadnego zaprzeczenia wprost. O ile natomiast relacje innych dziejopisarzy, opisując inwazję wandalską z 455 r., nie wspominają o spotkaniu Leona z Genzerykiem, należy sądzić, że jest to związane ze swoistą interpretacją faktów. Obecność papieża

³² Por. A. B o b e r, *Antologia patrystyczna*, Kraków 1965, s. 286.

³³ Zob. P r o s p e r, dz. cyt., s. 484.

³⁴ Zob. V i c t o r T o n n e n n e n s i s, dz. cyt., s. 186.

³⁵ Zob. B. A l t a n e r, A. S t u i b e r, *Patrologia. Życie, pisma i nauka Ojców Kościoła*, tł. [z jęz. niem.] P Pachciarek, Warszawa 1990, s. 326.

³⁶ Zob. B o b e r, dz. cyt., s. 323 nn.

³⁷ Zob. P a w e ł D i a k o n, dz. cyt., s. 206.

przed władcą Wandalów mogła być bowiem przez niektórych uznana za wydarzenie marginalne w szerszej perspektywie historycznej.

Powołując się na świadectwo tekstów źródłowych, zdecydowana większość współczesnych badaczy tego zagadnienia opowiada się za autentycznością spotkania Leona Wielkiego i Genzeryka³⁸ W literaturze brak jest szerszej argumentacji przeciwko temu wydarzeniu. Jedną z nielicznych jest opinia podnosząca kwestię braku jakiegokolwiek wzmianki o tym spotkaniu w kazaniu papieża wygłoszonym podczas nabożeństwa dziękczynnego z racji odejścia Wandalów³⁹ Argument ten bywa jednak krytykowany, ponieważ sama treść kazania nie pozwoliła papieżowi – osobie niezwykle skromnej – na wspomnienie o swoich zasługach⁴⁰ Kazanie bowiem na zasadzie porównania zestawiało udział Rzymian w moralnie wątpliwych rozrywkach oraz frekwencję na nabożeństwach i podawało wnioski o opiece świętych Apostołów, tzn. Piotra i Pawła, których wstawiennictwo mimo wszystko wyjednało miastu Boże przebaczenie⁴¹

Nadto stawiana bywa teza, iż brak pożarów w zajęтым przez Wandalów Rzymie nie wiązał się wcale z misją Leona u Genzeryka, lecz wynikał z naturalnego szacunku germańskich władców dla wielkości i znaczenia miasta⁴² Ze zdaniem tym można jednak polemizować, jako że miasto było wielokrotnie zdobywane, dewastowane, a także palone właśnie przez ludy germańskie⁴³ Ponadto armia Genzeryka nie składała się wyłącznie z Wandalów, ale w jej skład wchodziły także znane z okrucieństwa oddziały mauryjskie. W zachowaniu się najeźdźców należy więc dopatrywać się konkretnego rezultatu i argumentu potwierdzającego obecność Leona Wielkiego u Genzeryka. Autentyczność tego spotkania, aczkolwiek przedstawiana w obiegowych opiniach jako problem, zasadniczo nie stanowi kwestii dyskusyjnej. Relacje źródłowe, chociaż skąpe, są wystarczającym świadectwem rzeczywistego zaistnienia tego wydarzenia.

³⁸ Por. G a u t i e r, dz. cyt., s. 234; D i e s n e r, dz. cyt., s. 64; K u r a n c, *Gezeryk* [...], s. 82 n.; S t r z e l c z y k, dz. cyt., s. 140.

³⁹ Por. S c h m i d t, dz. cyt., s. 79.

⁴⁰ Por. K u r a n c, *Gezeryk* [...], s. 82 n.

⁴¹ Por. św. L e o n W i e l k i, dz. cyt., *Mowa 84* (s. 396 n.).

⁴² Por. S c h m i d t, dz. cyt., s. 79 n.

⁴³ Rzym był zdobyty w 410 r. przez Wizygotów, a około połowy VI w., w czasie wojen Cesarstwa z Ostrogotami, kilkakrotnie po ciężkich walkach przechodził z rąk do rąk. Ostrogoci zamienili go nawet na pewien czas w pozbawioną cywilnej ludności twierdzę.

Do spotkania Leona Wielkiego z Genzerykiem doszło poza murami miasta. Papież bowiem, zgodnie z relacją Prospera z Akwitanii, opuścił Rzym, aby jeszcze przed jego zajęciem spotkać króla Wandalów⁴⁴. Ponieważ najeźdźcy zbliżali się od strony Portus, należy domniemywać, że spotkanie nastąpiło przed bramą, która otwierała miasto w tym właśnie kierunku (Porta Portuensis).

Wandalowie zajęli Rzym 2 VI 455 r. Stało się to bowiem trzeciego dnia po śmierci ces. Maksymusa, o czym zaświadczył Marcellin Komes⁴⁵. Ponieważ najeźdźcy nie mieli żadnych trudności w opanowaniu miasta pozbawionego jakiegokolwiek obrony, należy przypuszczać, że pomiędzy rozmową papieża i króla a zajęciem Rzymu nie było żadnego istotnego przedziału czasowego. Data spotkania pokrywała się więc z datą wkroczenia Wandalów do Rzymu.

Teksty źródłowe nie zawierają żadnych informacji na temat orszaku papieskiego lub ewentualnego składu delegacji, na czele której stałby Leon Wielki. Możliwe, że papież udał się do Genzeryka w szatach kapłańskich, otoczony przez poczet swego duchowieństwa oraz dostojników rzymskich, którzy pozostali w mieście. Wydaje się to wielce prawdopodobne zarówno ze względów psychologicznych, jak też z uwagi na przyjęte obyczaje⁴⁶.

Misja papieża u Genzeryka była bez wątpienia aktem dobrowolnym. Źródła nie zawierają żadnej wzmianki, która wskazywałaby na jakichkolwiek inspiratorów papieskiego działania. Ponadto miasto pozbawione było władcy, a dostojnicy rzymscy poddali się panice i chaosowi. Nie funkcjonowały więc w praktyce żadne instytucje rządzące, które mogłyby wykorzystać osobę i pozycję Leona Wielkiego dla ratowania miasta. Można przypuszczać, że papieskie działanie wynikało z miłości chrześcijańskiej oraz poczucia obowiązku, który wiązał się ze sprawowaniem posługi biskupiej. Poza tym sam przebieg wypadków oddawał władzę w ręce papieża i skłaniał go do wystąpienia w roli rzecznika mieszkańców miasta. Leon Wielki miał

⁴⁴ Zob. P r o s p e r, dz. cyt., s. 484.

⁴⁵ M a r c e l l i n u s C o m e s, dz. cyt., s. 86.

⁴⁶ Istnieje natomiast pozostawiona przez Jordanesa Gota informacja na temat wyglądu Genzeryka: „Genzeryk [...] był mężczyzną średniego wzrostu, kulejącym wskutek upadku z konia. Śkryty i małomówny, pogardzał zbytkiem. W gniewie się nie hamował, za bogactwem gonił. Urodzony wicherzyciel, po mistrzowsku potrafił siać ziarno waśni i zaszczerpnąć nienawiść między narodami” (J o r d a n e s, *O pochodzeniu i czynach Gotów*, [w:] E. Z w o l s k i, *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka, czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 119).

ponadto pewne doświadczenia co do postępowania w podobnych okolicznościach⁴⁷

Co do motywów, dla których Genzeryk zgodził się na rozmowy z przedstawicielem społeczności rzymskiej, należy zauważyć, iż pierwszoplanową rolę musiał odegrać autorytet Leona Wielkiego. Tenże autorytet musiał także zaważyć na przebiegu i wynikach spotkania z królem Wandalów.

Źródła dotyczące tego wydarzenia nie zawierają relacji z rozmowy Leona Wielkiego z królem. Prosper z Akwitanii przekazał jedynie, iż papież posłużył się prośbą dla osiągnięcia swych celów⁴⁸. Wydaje się rzeczą oczywistą, że papież starał się o możliwie najszerze gwarancje dla miasta, poczynawszy od darowania życia ludności.

Wynik spotkania Leona Wielkiego z Genzerykiem trzeba uznać za bardzo pomyślny. Sytuacja króla Wandalów dawała mu możliwość dowolnego rozstrzygnięcia o losie miasta. Wojska barbarzyńskie mogły zająć Rzym bez jakiegokolwiek wysiłku, gdyż był on całkowicie bezbronny. Nie należało się również spodziewać żadnej natychmiastowej odsieczy. Pomimo tak sprzyjających okoliczności Genzeryk obiecał Leonowi, iż miasto zostanie zachowane od ognia, a ludność od rzezi⁴⁹.

Wiktor z Tonnuny w sposób wyraźny przypisał zasługę tak pozytywnego nastawienia Genzeryka do miasta pośrednictwu pap. Leona⁵⁰. Prosper z Akwitanii natomiast wskazał na papieża jako na tego, który udobruchał władcę Wandalów i natchnął go duchem pokojowym⁵¹. Na podstawie relacji tych autorów można nawet wysunąć wniosek, iż Leon Wielki powstrzymał Wandalów przed okrutnym zniszczeniem miasta. W każdym razie szacunek, jakim cieszył się papież, oraz jego ogromny autorytet miały z pewnością decydujący wpływ na postawę Genzeryka.

W relacji Prospera działanie Leona zostało ponadto przedstawione w kontekście działania Bożego⁵². Pomoc Boża – według tego świadectwa – była elementem oparcia dla wysiłków papieża na rzecz obrony Rzymu przed

⁴⁷ Podobną misję jak ta w stosunku do Genzeryka spełnił Leon Wielki w 452 r., stając na czele poselstwa do Attyli, władcy Hunów. Jej nadzwyczajne powodzenie stało się nawet motywem powstania legendy o tych wydarzeniach. Zob. *Jakub de Voragine, Złota legenda*, tł. [z jęz. fr.] J. Pleziowa, Warszawa 1955, s. 283.

⁴⁸ Zob. *Prosper*, dz. cyt., s. 484.

⁴⁹ Zob. tamże.

⁵⁰ Zob. *Victor Tonnennensis*, dz. cyt., s. 186.

⁵¹ Zob. *Prosper*, dz. cyt., s. 484.

⁵² Zob. tamże.

Wandalami. Oddziaływanie autorytetu papieża na Genzeryka zostało tu umieszczone na płaszczyźnie nie tylko ludzkiej.

Pośród nowożytnych opracowań, które w sposób zdecydowany podkreślają zasługi Leona Wielkiego w czasie inwazji wandaliskiej i jego postawie przypisują jej bezkrwawy przebieg, pojawia się przekonanie, że tym, co uśmierzyło zawziętość Genzeryka, były szczególne cechy umysłu i ducha papieża. Chodzi tu o jego odwagę, elokwencję, umiejętność dialogu i przekonywania oraz osobisty autorytet⁵³

Jednakże nie wszyscy autorzy poprzestają na stwierdzeniu, że to zasługi papieża zadecydowały o takim rozwoju wypadków, jaki miał miejsce. Przyczyny pomyślnego przebiegu rozmowy między Leonem a Genzerykiem miały być zupełnie inne. Wandalom zależało jakoby jedynie na zdobyciu jak najobfitszych łupów. Ponadto sam Genzeryk miałby, na wzór wszystkich władców germańskich, darzyć Rzym szczególnym szacunkiem⁵⁴ To ostatnie zdanie, jak to już zostało wykazane, wydaje się jednak zbyt uogólnieniem i kłóci się z faktami historycznymi. Co do łupów zaś – to istotnie można się zgodzić, że było to zasadnicze pragnienie Wandalów. Jednakże chęci zagarnięcia łupów nie należy traktować jako motywu dla powstrzymania się najeźdźców od mordowania czy podkładania ognia. Postępowanie takie towarzyszy zwykle zdobywcom. Jeśli więc Genzeryk wydał rozkaz zakazujący tego wszystkiego, to trzeba domniemywać, iż zadecydowały inne przyczyny. Z pewnością więc motywem głównym, jeśli nie jedynym, było pojawienie się u króla Wandalów szanowanego i zasłużonego biskupa Rzymu.

Wynik spotkania Leona z królem wandaliskim, aczkolwiek bardzo pomyślny zważywszy na okoliczności, nie zabezpieczał miasta przed zajęciem go przez barbarzyńców i grabieżą. Gwarantował on jednak zachowanie przez mieszkańców podstawowego dobra, jakim jest życie. Miastu zaś, wobec obietnicy powstrzymania się od podpalania, stwarzał nadzieję na przyszłość. Tak więc w piętnastym roku panowania króla Genzeryka Rzym został ponownie zdobyty przez barbarzyńców⁵⁵ Branie łupów trwało – według Prospera z Akwitanii – przez czternaście dni⁵⁶ W tym czasie miasto zostało pozbawione bardzo dużej części swoich skarbów⁵⁷ Ponadto wprowadzono

⁵³ Por. G i b b o n, dz. cyt., s. 302.

⁵⁴ Por. S c h m i d t, dz. cyt., s. 79 n.

⁵⁵ Zob. W i k t o r z W i t y, *Dzieje prześladowania Kościoła w Afryce przez Wandalów*, (Pisma Ojców Kościoła, t. XIV), tł. [z jęz. łac.] J. Czuj, Poznań 1930, s. 42 n.

⁵⁶ Zob. P r o s p e r, dz. cyt., s. 484.

⁵⁷ Schmidt (dz. cyt., s. 80) na podstawie relacji Prokopiusza z Cezarei, który był przy

wiele tysięcy jeńców różnego stanu i zawodu, a wśród nich także ces. Eudoksję wraz z jej dwiema córkami⁵⁸

Wandalowie wywiązali się jednak ze swych zobowiązań, o czym świadczą relacje większości dziejopisarzy⁵⁹. Nie wspomina się w nich o jakichkolwiek ekscesach w znaczeniu mordowania, stosowania tortur czy umyślnego powodowania pożarów. Jedyne świadectwo mówiące o wymordowaniu bardzo wielu mieszkańców Rzymu zostało spisane przez Teodora Lektora⁶⁰. Jednakże – zdaniem autorów nowożytnych – zawiera ono błędną informację, określoną nawet mianem „zmyślonej”⁶¹. Podobnie „niedorzecznością” została nazwana wzmianka autorstwa Ewagriusza Scholastyka⁶². Jej treść wskazuje bowiem na spalenie przez Wandalów całego miasta⁶³.

Należy więc przyjąć, że papieska interwencja na rzecz ocalenia Rzymu i jego mieszkańców przyniosła istotne sukcesy. Leon Wielki potwierdził przez skuteczne działanie opinię o sobie jako o człowieku rozumiejącym problemy świata i potrzeby ludzkie. Poza tym dał on dowód swej niezwykłej, charyzmatycznej osobowości i prawdopodobnie największego autorytetu pośród ludzi mu współczesnych.

PAPST LEO DER GROÙE ALS VERTEIDIGER ROMS GEGEN DIE WANDALEN (455)

Z u s a m m e n f a s s u n g

Das Engagement Papst Leos des GroÙen für die Rettung Roms vor den Wandalen während ihrer Invasion in Italien im Jahre 455 fand in der Begegnung des Papstes mit dem Wandalen-

zdobyciu Kartaginy przez Belizariusza i widział pozostałości zrabowanych z Rzymu dóbr, sporządził częściową listę wandalskich łupów. Znalazły się tam m.in. skarby pałacu cesarskiego wraz z insygniami władcy, część połączanego dachu świątyni kapitolinińskiej, skarby wywiezione przez Tytusa ze świątyni w Jerozolimie, statuy z Kapitolu, a także niewielka ilość dóbr z kościołów rzymskich.

⁵⁸ Zob. P r o s p e r, dz. cyt., s. 484.

⁵⁹ Zob. M a r c e l l i n u s C o m e s, dz. cyt., s. 86; P r o s p e r, dz. cyt., s. 484; V i c t o r T o n n e n n e n s i s, dz. cyt., s. 206.

⁶⁰ Zob. T h e o d o r o s A n a g n o s t e s, *Kirchengeschichte*, hrsg. von G. Ch. Hausen, Berlin 1971, s. 103.

⁶¹ Zob. K u r a n c, *Gejzeryk* [...], s. 83.

⁶² Zob. G a u t i e r, dz. cyt., s. 234.

⁶³ Zob. E w a g r i u s z S c h o l a s t y k, dz. cyt., s. 64.

könig Geiserich vor den Toren der Stadt seinen konkreten Ausdruck. Im Ergebnis der päpstlichen Mission sahen die Eindringlinge davon ab, Rom in Band zu setzen, und schenkten den Bewohnern das Leben. Diese Tatsachen gelten in den gängigen Meinungen als recht unsicher. Die Suche nach Quellen brachte schließlich drei Zeugnisse aus dem 5., 6. und 8. Jahrhundert zutage, die eindeutig die Richtigkeit des erwähnten Geschehens bestätigen. Darüber hinaus zeigen sie, welch großer Autorität sich der Papst in einer Zeit des durch die Völkerwanderung verursachten Chaos erfreute. Diese Autorität reichte über den Rahmen des kirchlichen Lebens weit hinaus.

Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich